

RECENZJA FILMU „ALEKSANDER”

„Aleksander” – film z roku 2004, wyreżyserowany przez Olivera Stone'a („Urodzeni Mordercy”, „JFK”), który napisał też scenariusz razem z Christopherem Kylem („K9”, „Wydział zabójstw Baltimore”), i Laetą Kalogridis („Lara Croft: Tomb Rider”, „Wyspa Tajemnic”, „Terminator: Genisys”, „Altered Carbon”) – jest idealną produkcją dla osób zainteresowanych historią starożytną i postacią Aleksandra Wielkiego Macedońskiego.

Fabula tego kinowego dzieła skupia się na wzrastaniu Aleksandra, jego podbojach i ogromnym wpływie, jaki na jego działania miała jego matka (w filmie: Angelina Jolie). Dużo na temat jego młodości jest pokazane na początku filmu. Jego relacje z matką i ojcem Filipem II (Val Kilmer) zostały bardzo zaakcentowane w tej produkcji, aby pokazać, co popchnęło wielkiego wodza do takich a nie innych działań, które przedsięwziął, kiedy dorósł. W postać owego władcy, wcielił się Colin Farrell, którego możecie skojarzyć na przykład z filmów „S.W.A.T. Jednostka Specjalna”, „Daredevil”, czy „Miami Vice”. Aktor moim zdaniem odegrał swoją rolę znakomicie. Sceny wahanian nastroju, w których ze spokoju wpada nagle gwałtownie w gniew, rzucając się na swoich filmowych „podwładnych”, wyglądają tak naturalnie. Krótko mówiąc, potrafił bardzo dobrze oddać emocje i zachowania władcy Grecji, Macedonii i wielu innych krajów. Poza jego grą aktorską, warto zwrócić uwagę na ukazanie bitwy pod Gaugamelą, krok po kroku. Ten długi – trwający około 10 minut – fragment filmu, ukazuje kolejne stopnie walki, począwszy od perskich łuczników, ostrzeliwujących hoplitów macedońskich, przez falangi ze swoimi długimi sarisami, aż do ucieczki Dariusza III. Ta dokładność w przedstawieniu bitwy, jest godna podziwu.

Mimo jednak tych wszystkich atutów filmu, trzeba wspomnieć o paru błędach historycznych, których oczywiście trudno było uniknąć w tak długiej produkcji. Po pierwsze, Klejtos zginął w Marakandzie, a nie w Indiach. Do tego, w filmie została pominięta różnica wieku między Aleksandrem, a jego kompanami. Przykładowo Antygon, był w rzeczywistości starszy od niego o 26 lat, a w filmie jest przedstawiony jako jego przyjaciel z dzieciństwa. Zmierzając ku końcowi, wspomnę jeszcze o błędzie dotyczącym map, ukazanych w tej produkcji. Niektóre linie brzegowe nie były znane w tamtych czasach (na przykład Włochy w kształcie buta pojawiają się dopiero po roku 1500). Można by było wskazać jeszcze kilka błędów, ale zajęłoby to dużo miejsca i mogłoby zamienić tę recenzję w wytykanie drobnostek twórcom tego filmu.

O najważniejszych rzeczach tutaj wspomniałem, więc możemy przejść już ku końcowi.

Na dużą pochwałę zasługuje tutaj obsada filmu. Klasyczne zagranie z tak zwanymi „starymi wyjadaczami”, w stylu Anthonego Hopkinsa, Vala Kilmera, czy Christophera Plummera, który wcielił się w Arystotelesa, przyciąga uwagę widzów, dając szansę nieco młodszym aktorom (Colin Farrell, Jared Leto, Angelina Jolie), aby wykazać się na wielkim ekranie i żeby zostali zauważeni, również przez starsze pokolenie. A cała trójka zasłużyła moim zdaniem na uznanie swoją grą aktorską w tym dziele kinematografii.

Tak więc, podsumowując, polecam gorąco ten film wszystkim zainteresowanym tą postacią historyczną oraz wszystkim, na których zadziała owo zagranie, wspomniane na końcu. Być może tych ostatnich, film zainteresuje osobą Aleksandra Macedońskiego i zachęci ich do zapoznania się bliżej z jego historią... Co mam jeszcze dodać? Jeżeli ta recenzja Was zainteresowała, obejrzyjcie film i sami go oceńcie.

Zbigniew Elton